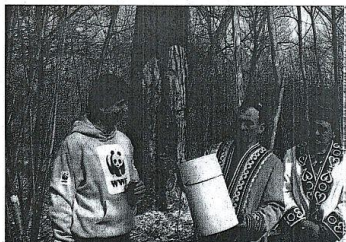


Zgodnie z obietnicą sprzed tygodnia powracamy do tematu pierwszych barci, które powstają na terenie Spalskiego Parku Krajobrazowego obejmującego swoim zasięgiem także pewną część naszego powiatu. „Miód prosto z drzewa” zaczyna cieszyć się coraz większym zainteresowaniem. Od tygodnia w Spalskim Parku Krajobrazowym odbywają się szkolenia i próby przywrócenia starej polskiej tradycji, jaką było bartnictwo, czyli hodowla pszczół w specjalnie wydrążonych dziuplach drzew. Specjalnie sprowadzono z dalekiej Baszkirii specjalistów w tej dziedzinie. Jeżeli projekt powiedzie się, miód zebrany z barci będzie unikatowym produktem regionalnym.

Miód, jakiego jeszcze w Unii nie mają



Komana jest z drzewa lipowego. To tylko nieeliczne narzędzia jakie przecenowali i omawiali goście ze wchodu. Baszkirscy eksperti podczas prezentacji swoich umiejętności częstowali zebranych prawdziwym przywiezionym z rodzinnych stron miodem bartnym. Smak tak doskonały, że aż trudno opisać, ale mam nadzieję, podobnie jak pomysłodawcy przywrócenia bartnictwa w Polsce, że jesienią przyszłego roku wszyscy będziemy mogli spróbować spalskiego miodu bartnego, który jednocześnie będzie kolejną wizytówką Parku Krajobrazowego. Ciekawostką jest fakt, że w Rosji za 1 kg baszkirskiego miodu z barci trzeba zapłacić około 1000 rubli, a 1 kg zwykłego miodu kosztuje niewiele ponad 100 rubli. Jeden z pierwszych pokłóckich uczniów bartnictwa już opanował sztukę wspinania się po specjalnej linie na drzewo, w celu przygotowania barci. Kolejny etap szkolenia odbędzie się na terenie Baszkirii, gdzie pod opieką WWF Rosji, latem i jesienią bieżącego roku polscy kandydaci na bartników

nauczą się zasadliania barci, ich ochrony przed owieczkami i zimowymi chorobami oraz „bartnego miodobrania”. Wyposażeni w niezbędną wiedzę, polscy bartnicy już wiosną 2008 roku dokonają zasadliania pszczolami przygotowanych wcześniej barci. Po zakończeniu obecnie trwającego już szkolenia na terenie Spalskiego Parku Krajobrazowego, baszkirscy bartnicy pojadą na Podlasie, gdzie będą pomagali założyci „horki barne” w Biebrzańskim i Wigierskim Parku Narodowym. Według dyrektora naczelnego WWF Polska, Ireneusza Chojackiego powodzenie projektu przywrócenia bartnictwa w Polsce ma duże znaczenie z kilku powodów, ale szczególnie podkreśla on powstanie niezwykle unikalnego, regionalnego produktu, czyli miodu bartnego.

Nowe szanse na rozwój turystyki i promocji okolic. Dodatkowo to odczytana po 100 latach tradycja pomoże w ochronie starych drzewostanów spalskich i nie tylko, nie bez znaczenia jest także wpływ tej sztuki na zachowanie ginących ras pszczół - zaznacza dyrektor międzynarodowej organizacji ekologicznej WWF. - Nie możemy już doczekać się pierwszych barci - dodaje Jacek Tabor, który nie ukrywa, że przy tej okazji projektem interesują się nie tylko przyrodniccy, ale także zaangażowani są weterynarze, naukowcy i leśnicy. Z entuzjazmem i zyciwością eo idei przywrócenia bartnictwa odnawia się też nadleśnictwa i gminy, na których terenie będzie realizowany ów projekt. My czekamy na pierwsze bartne miodobranie w Polsce i zachęcamy miłośników pszczelarstwa z naszego regionu do zainteresowania się tą tradycyjną formą hodowli pszczół. Franc.



Szczytowy rozwój bartnictwa w Polsce przypadła na wiek XVI i XVII. Nasz kraj wówczas szczycił się miodem i obfitował nim, tak opisywał Polskę Galla Anonima, autor średniowiecznej kroniki, który żył w czasach Bolesława Krzywoustego. To właśnie zapanowania tego Piasta miód symbolizował bogactwo, a bartnictwo było ważną gałęzią gospodarki. Był to wówczas zawód dziedziczny, zorganizowany w cechy. Bartnicy posiadali własne sądownictwo, zwyczaję i wiele przywilejów. Na skutek rozwijającego się rolnictwa i przemysłu, handlu drzewem i pożarów lasu oraz rozwoju innych metod pszczelarstwa, bartnictwo w naszej części Europy zanikło. Przez ostatnie 100 lat wydawało się, że tradycja bartnictwa całkowicie zamarła. Okazało się jednak, że przetrwała ona w pierwotnej, niezminionej formie na wschodnich krańcach Europy. Odkryli to przypadkowo pracownicy międzynarodowej organizacji ekologicznej WWF, którzy badali odległe tereny na Uralu i natrafili tam na naturalne barce.

- Byliśmy zaskoczeni, że bartnictwo wciąż jest częścią życia Baszkirów - potomków stepowych wojowników, którzy osiedli na Uralu - mówi Przemysław Nawrocki z WWF Polska. Ekologów zaskoczyło uderzające podobieństwo bartniczej tradycji Baszkirów z Polską, z tym, co znali jedynie z opisów, rycin i dawnych zdjęć. - To podsunęło nam pomysł przywrócenia bartnictwa w Polsce, przy pomocy baszkirskich mistrzów tego zawodu - dodaje ekolog z WWF, który współpracuje z pracownikami Spalskiego Parku Krajobrazowego.

Tak właśnie powstał projekt pt. „Przywrócenie bartnictwa w Polsce...”, realizowanego przez przyrodników z Mazowiecko-Świętokrzyskiego Towarzystwa Omitologicznego (MŚTO) i WWF. Nieprzypadkowo wybrano okolice Spaly na miejsce tworzenia pierwszych od Uralu po Portugalie barci. Ekolodzy z WWF od lat bowiem współpracują z pracownikami Spalskiego Parku Krajobrazowego i jak zaznaczają, dobrze wiedzą, że lasy a szczególnie drzewa na terenie parku doskonale nadają się na dzianie, czyli drażenie w nich barci. Zdaniem pomysłodawców projektu daje on również możliwości dla lokalnego społeczeństwa w postaci dodatkowych atrakcji turystycznych, ale przede wszystkim stwarza warunki dla zachowania bioróżnorodności lasów przez ochronę starych drzew i roślin runa leśnego. Tego samego zdania jest Jacek Tabor,

prezes MŚTO oraz specjalista w Spalskim Parku Krajobrazowym - pszczoły to naturalne zapylacze, będą więc stanowiły cenne uzupełnienie, m.in. dla lokalnych gospodarstw, dzięki nim będzie większe plonowanie roślin użytkowych, barcie doskonale wpływają na długowieczność naszych drzew - mówi Tabor. Na terenie Spalskiego Parku Krajobrazowego ma powstać na początek około dziesięciu barci, nadają się na nie wyłącznie bardzo stare drzewa. Jak tłumaczy eksperci z Baszkirii najlepiej ponad stuletnie, wystarczająco grube sosny, jodły, modrzewie oraz dęby. Wydrążone w nich dziuple zasiedlane są rasami pszczoł zbliżonymi do dziko żyjącego, rodzinnego podgatunku pszczoły miodnej. Prymitywne rasy pszczoł wraz z zanikiem bartnictwa prawie całkowicie wyginęły. Tymczasem te owady są bardzo ważnym elementem ekosystemu leśnego. Im więcej zapylonych przez pszczoły kwiatów, tym więcej nasion i owoców, a ostatecznie tym więcej kwiatów w następnym sezonie w leśnym runie, czy na śródleśnych łąkach.

Do Polski, dzięki pomocy rosyjskiego biura WWF, przyjechali pod koniec marca dwaj baszkirscy bartnicy, Ahtyam Isanamanow i Rais Galm, którzy na co dzień są pracownikami Parku Narodowego [Szulgan Tasz] na odległym Uralu.

Mają oni za zadanie przeszkolić na terenie Lasów Spalskich oraz północnej części Puszczy Świętokrzyskiej (dokładnie w lasach koneckich) polskich adeptów tej sztuki. Przez 11 dni wspólnie z uczniami, przy użyciu tradycyjnych narzędzi i metod eksperci będą uczyli jak dziać barcie w drzewie. Na zakończenie odbędzie się egzamin i aby go zdać pierwsi bartnicy będą musieli wykonać samodzielnie barc. Podczas zeszytygodniowej prezentacji w spalskich lasach dwaj specjaliści z Uralu zademonstrowali jak wykonuje się barc, jakimi narzędziami się posługują oraz w czym przechowuje się miód. Tradycje bartnicze przechodzą w Baszkirii z pokolenia na pokolenie, tak jak narzędzia, do dziania barci oraz wspinania się na drzewa. Lina za pomocą, której baszkirscy bartnicy wspinają się na drzewo wykonana jest z tyka lipowego i robi wrażenie ciężkiej, ale jednocześnie jest bardzo mocna, byrzą służy do wydrążania barci w szczególnie trudnych i twardej miejscach drzewa. Batman, to przypominające wyglądem bębenek muzyczny, drewniana beczka, w której przechowuje się miód, najczęściej wy-